WOLNOŚĆ

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 126
Sobota 6 Maja 1939
Cena numeru 10 gr.

Odpowiedź Hitlerowi

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 maja 1939 r.

Szybki bieg wydarzeń

Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje wynikające z osłabienia zbiorowych instytucji międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, — spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

Bezpośrednie rozmowy

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się co raz bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Umowa z Anglią

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią (oklaski). Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej — które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy, opartej o zasadę wzajemnej pomocy, w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest Panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dn. 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ zawarty między obydwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów, przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. **Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego Państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia, bez niedomówień i wątpliwości.** (Oklaski).

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko - polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: **napewno ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.** (Oklaski).

Układ Paryż-Warszawa

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten stanowić powinien jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy .(Oklaski).

Zerwanie paktu o nieagresji

Porozumienie polsko - angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy Niemieckiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który pan kanclerz Rzeszy zawarł z nami w roku 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi Panowie na krótki rys historyczny.

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 roku układ z 1934 roku był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Nie ma powodu nosić żałoby

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zerwanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. **I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby.** (Oklaski).

Układ polsko - niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki, wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak — kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj — stracił swój prawdziwy charakter. (Oklaski).

Dyplomatyczne formy

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam fakt porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie Rządowi niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. **Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, nie badając opinii ani Rządu angielskiego, ani Rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia.** Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu, okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który co dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Chęć izolacji Polski

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom Rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi — to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami. (Oklaski).

Niemieckie propozycje

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo Pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Gdańsk to nie pomysł Traktatu Wersalskiego

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. **Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim.** Jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków i jako wynik właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt natomiast zależą od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. **Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, świadomie nie usiłowaliśmy wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.**

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów.

Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że **„to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami"**, — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, — **czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da!** (Oklaski).

Nie ma „korytarza"

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze Województwo Pomorskie. **Nalegam na to słowo „Województwo Pomorskie". Słowo „korytarz" jest sztucznym wymysłem** (oklaski), **chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich** (oklaski).

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

Nie uznajemy koncesji jednostronnej

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium (oklaski).

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których Rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać. Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych (oklaski). Gdzież jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan Kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie Pana Kanclerza z dnia 28 kwietnia. W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. **Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami** (oklaski).

Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli Rządu Rzeszy. **Ale, proszę Panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.**

Nasza bezsporna własność

W mowie swej Pan Kanclerz Rzeszy, jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy (śmiech). Muszę skonstantować, że chodziło by tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności (oklaski), więc co za tym idzie ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

W świetle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje napewno ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum: „Gdyby Rząd Polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to Rząd Niemiecki jest do tego gotów". Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię résumé.

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które Pan Kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój, lecz nie za wszelką cenę

Pokój jest napewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. **Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe zamiary, 2) pokojowe metody postępowania!** (oklaski). Jeśli tymi dwoma warunkami Rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przez mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to Rząd Polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, **licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów** (oklaski), lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją wysoką cenę, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor (oklaski).

Włochy pośrednikiem między Polską a Niemcami?

Włoski dziennik „Messagero" pisze, że ponieważ Włochy uznają, iż „korytarz" jest koniecznością życiową dla Polski, więc dyplomacja włoska ma możność „niepoświęcenia Polski Niemcom" (o gotowości poświęcenia możnaby było sądzić z powierzchownej lektury prasy, potakującej porównaniom Polski z b. Czechosłowacją) i spróbowania pośrednictwa dyskretnego między Berlinem a Warszawą i być może, o ile się to okaże możliwe, między Berlinem a Londynem.

Z tej zawiłej notatki widać, że prasa włoska już robiła z Polski drugą Czechosłowację i że teraz usiłuje wycofać się z tego porównania.

Ale jeżeli Włochy mają „niepoświęcać Polski Niemcom", to chyba zrezygnują z drugiego Monachium i z „pośrednictwa", jakie tam zgotowały Czechom.

Daladier przypomina

„Zdecydowani jesteśmy bronić bezpieczeństwa Francji i przyszłości cywilizacji"

Premier Daladier złożył w czwartek wieczorem następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy:

„Dzienniki zapowiedziały dziś rano, że Rząd złoży wobec Izb w przyszły czwartek jako w dniu ponownego zebrania się parlamentu oświadczenie o sytuacji międzynarodowej. Uważam, że w obecnych okolicznościach nie powinienem czekać, lecz zaraz oświadczyć jaki będzie ogólny sens tego oświadczenia.

Stanowisko Francji, tak jak je określiłem w swym przemówieniu radiowym z 29 marca nie zmieniło się i nie zmieni się. Wydarzenia zagraniczne wyraźnie potwierdzają słuszność i właściwość naszej polityki czujności i stałości. Polityka ta uzyskała całkowitą aprobatę kraju, co wykazały jeszcze raz obrady i rezolucję powzięte przez zgromadzenia departamentalne.

Pomimo to we Francji i zagranicą wydaje się, iż przy pomocy nieścisłych wiadomości i tendencyjnych komentarzy pragnie się zmienić realne znaczenie faktów i dąży się bądź do zachwiania zdecydowanego stanowiska Rządu i narodu, bądź też do wywołania niepewności co do jasności i prostolinijności polityki francuskiej.

Z najwyższym oburzeniem występuje przeciwko tego rodzaju zniekształcaniu prawdy. W rzeczywistości sytuacja międzynarodowa doszła do tego punktu, w którym wśród rozbieżności i powikłania zasadniczych zagadnień faktycznie pozostaje jedna kwestia, mianowicie panowanie nad Europą, lub współpracy w Europie.

Ostatecznie chodzi tu więc o sprawę bezpieczeństwa Francji, jak również przyszłości cywilizacji, których zdecydowani jesteśmy bronić wraz z znakomitą większością ludzi w świecie. Naród francuski wie o tym, stanowisko jego jest niewzruszalne. W obecnych okolicznościach pragnąłem to tylko przypomnieć".

Kulisy dymisji Litwinowa

Czerwona armia żąda zdecydowania

Dzienniki londyńskie nie wyrażają jeszcze opinii o dymisji Litwinowa. Sądząc z tytułów i pierwszych wzmianek dzienniki skłonne są przypuszczać, że Litwinow ustąpił dlatego, że jego polityka, zmierzająca za wszelką cenę do zbiorowego bezpieczeństwa nie powiodła się i obecnie polityka Rządu sowieckiego pójdzie raczej w kierunku porozumień bilateralnych z mocarstwami zachodnimi.

„Daily Express" w dłuższej depeszy z Moskwy twierdzi, że ustąpienie Litwinowa nastąpiło na skutek żądania czerwonej armii, która domaga się bardziej stanowczej rosyjskiej polityki zagranicznej. Woroszyłow oświadczył w imieniu czerwonej armii, że armia domaga się ustąpienia Litwinowa za brak akcj i stanowczości. Woroszyłow wysunąć miał przeciw Litwinowowi zarzuty:1) że w ciągu ostanich wydarzeń nie zajął stanowiska dość zdecydowanego i że nie mógł dotąd zdecydować się na pakt z W. Brytanią, ani też nie potrafił podjąć zdecydowanego ataku na Niemcy, 2) polityka Litwinowa zaszkodziła pozycji Rosji Sowieckiej na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Turcji z racji braku stanowczości, 3) Litwinow nie wziął pod uwagę dość poważnie raportów ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego, który ostatnio w Moskwie skarżyć się miał na to, że nie mógł otrzymać od Litwinowa jasnych i wyraźnych instrukcji.

Ofensywa dyplomacji niemieckiej

na państwa bałtyckie

Prasa szwedzka donosi o propozycjach niemieckich w sprawie zawarcia paktu nieagresji między Niemcami, a Litwą, Łotwą i Estonią, podkreślając w tytułach, że stanowi to nowy etap dyplomatycznej ofensywy Berlina.

Żydzi--bez ochrony lokatorów

Dziennik ustaw „Trzeciej" Rzeszy ogłosił ustawę mocą której zniesiona zostaje wobec osób pochodzenia żydowskiego ustawa o ochronie lokatorów.

Celem tego zarządzenia jest, jak podkreśla komentarz Niemieckiego Biura Informacyjnego — zmuszenie Żydów do opuszczenia terytorium Rzeszy. Ustawa wchodzi w życie z dniem 4 maja.

Państwa skandynawskie nie chcą

zostać pionkami polityki obcej

Według doniesień prasy szwedzkiej, zapowiedziana pierwotnie na 9 b. m. konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech państw skandynawskich została o jeden dzień przyśpieszona i rozpocznie się w poniedziałek 8 b.m.

„Svenska Dagbladet" pisze w artykule wstępnym, że konferencja odbędzie się w atmosferze wielkiego napięcia w Europie wobec zerwania paktu niemiecko - angielskiego i polsko - niemieckiego. Dziennik zapowiada, że przedmiotem obrad czterech ministrów będzie m. in. sprawa militaryzacji wysp Alandzkich oraz niemiecka propozycja w sprawie paktu nieagresji między Niemcami i państwami północnymi. Dziennik pisze, że propozycja niemiecka nie powstała z pobudek idealistycznych, lecz stanowi dalszy ciąg odpowiedzi Hitlera na deklarację Roosevelta, przy czy podkreśla fakt odrzucenia analogicznej propozycji niemieckiej przez Holandię. Państwa północne sądziły — pisze dziennik — iż Niemcy zadowolą się odpowiedzią, że *państwa te nie czują się zagrożone*. Pismo z naciskiem podkreśla, że państwa północne nie chcą zejść do roli pionków na szachownicy międzynarodowej.

Francja -- zawsze u boku Polski

Sile Polska przeciwstawi siłę

Agencja Havasa w komunikacie, wydanym we czwartek wiecz. stwierdza, że koła miarodajne francuskie uważały zastosowne przypomnieć na nowo we czwartek wieczorem w sformułowaniach jak najbardziej sprecyzowanych stanowisko Francji wobec Polski. Stanowisko, które już było sprecyzowane w sposób niepozostawiający miejsca na żadne wątpliwości przez premiera Daladiera w jego ostatniej deklaracji, wygłoszonej w imieniu Rządu i przez ministra Bonneta w czasie jego ostatniego wystąpienia przed komisją spraw zagranicznych Izby.

Według brzmienia tych deklaracyj. Francja stanie u boku Polski za każdym razem, gdy interesy żywotne Polski będą wchodzić w grę, o czym Rząd Polski ma prawo wydawać sąd.

W związku z głosami prasy niemieckiej, usiłującej stwarzać wrażenie rozbieżności zdań między mocarstwami zachodnimi, w paryskich kołach politycznych stwierdza się z naciskiem, że stanowisko Rządu francuskiego w sprawie Gdańska zostało wyraźnie sprecyzowane na posiedzeniu komisji spr. zagranicznych Izby Deputowanych przez min. Bonnet, który oświadczył wówczas kategorycznie na zapytanie szeregu posłów o stosunek Francji do zagadnienia terytorium gdańskiego, że w razie agresji przeciw temu terytorium gwarancja francusko - brytyjska wchodzi w życie.

„Temps" pisze, że między Rządami polskim i niemieckim toczyły się rozmowy na temat zastąpienia kontroli Ligi Narodów nad Gdańskiem. Po przemówieniu min. Becka możliwe jest, że nawiązane zostaną pewne rozmowy, choćby z racji zastąpienia kontroli Ligi Narodów nad Gdańskiem.

Poza tym nie jest jeszcze wykluczona hipoteza, że Rzesza będzie chciała użyć siły, lecz Polska przeciwstawi sile siłę, mogąc liczyć na pomoc Francji i Anglii. Sprawa bowiem polega na tym, że kto posiada Gdańsk, ten rządzi Wisłą. Jeśliby Polska tolerowała naruszenie swych praw w Gdańsku, jej dostęp do morza, a następnie niezależność byłyby zagrożone. Jeśli niemieccy narodowi „socjaliści" domagają się z całą zaciętością Gdańska, jak również autostrady i eksterytorialnej linii kolejowej, to nie z powodu obrony niemieckości.

Trzeba jeszcze żywić nadzieję — kończy „Temps", że kierownicy polityki niemieckiej zdadzą sobie sprawę z konsekwencji tej groźnej awantury w jaką pociągnęliby swój kraj, jeśliby trwali przy metodzie, k,tóra wywołała już powszechne potępienie.

Zamiast ministerstwa sprawiedliwości

koszary im. Hitlera

Gmach byłego czesko - słowackiego ministerium sprawiedliwości w Pradze, w którym po aneksji Czech i Moraw zakwaterowane zostało wojsko niemieckie, został przemianowany na koszary Adolfa Hitlera.

„Oś" będzie radzić

nad sytuacją polityczną

Rzymski dziennik „Piccolo" w korespondencji z Berlina donosi: że min. von Ribbentrop przybędzie do Mediolanu w sobotę. Przed wyjazdem do Włoch von Ribbentrop odbędzie w Berchtesgaden rozmowę z kanclerzem Hitlerem, również w sobotę będzie obecny w Mediolanie min. spraw zagranicznych Ciano. Rozmowy Ciano — Ribbentrop odbędą się w Villa d. Este nad jeziorem Como. Spotkanie będzie okazją do zbadania i przedyskutowania osobistego i bezpośredniego wielu problematów interesujących Włochy i Niemcy.

Komentując to zapowiedziane spotkanie. Virginio Gayda przypomina na łamach „Giornale d'Italia" ostatnie spotkanie obu ministrów, które odbyło się w listopadzie ub. r. w Wiedniu. Celem obecnego spotkania będzie dwojakie: zbadanie dokumentów zebranych ostatnio podczas dyplomatycznych rozmów, odbytych w Rzymie i Berlinie przez Mussoliniego, min. Ciano, Hitlera i Ribbentropa z wielu przedstawicielami różnych Rządów. Drugim celem— twierdzi Gayda — będzie dokładne określenie pozycji państw osi w obliczu „polityki okrążenia prowadzonej przez demokracje".

Rozmowy odbyte w Rzymie, w Wenecji i Berlinie wyjaśniły intencje poszczególnych państw w obliczu współpracy Niemiec i Włoch.

Odebranie dotacji

kościołowi

W Austrii odebrano obecnie kościołowi katolickiemu bezpośrednie dotacje finansowe ze strony rządu. W miejsce tego kościół będzie miał prawo pobierać podatki wprost od wiernych na swoje utrzymanie. Rząd niemiecki będzie jednak jeszcze przez pewien okres czasu przydzielać kościołowi potrzebne sumy.

„Zawsze ofiarny" Swiat Pracy

i „dziwnie opieszały" kapitał

Pan generał Berbecki generalny komisarz P. O. P., udzielił wywiadu w sprawie akcji subskrypcyjnej pożyczki. Powiedział w nim m. in.:

— Świat pracy, tak zawsze ofiarny i tym razem nie pozostał w tyle, a przeciwnie kroczy nadal w pierwszym szeregu. Wszystkie organizacje zawodowe odrazu zgłosiły się do mnie, domagając się określenia norm i rozpoczęły szeroką propagandę wśród swoich członków. Bardzo często zdarzały się wypadki, że pracownicy domagali się podwyższenia norm i subskrybowali P. O. P. w wysokości 100 proc. swej miesięcznej pensji.

Jestem głęboko przekonany, że wielki kapitał, *który dotychczas zachował się dziwnie opieszale* za deklarację P. O. P. w odpowiedniej wysokości.

W zakończeniu rozmowy Komisarz Generalny POP. gen. broni inż. Leon Berbecki oświadczył:

— Przypuszczam, że dezerterów w Polsce nie będzie. Są natomiast maruderzy, którzy z tych czy innych względów okładali spełnienie obowiązku na ostatnie dni.

Lepiej nie próbować!...

Niemcy boją się wyborów w Kłajpedzie

W litewskich kołach politycznych duże echo wywołało najnowsze zarządzenie centralnych władz partii narodowo - socjalistycznej w Berlinie, mocą którego kłajpedzki „fuehrer" dr. Neumann i jego zastępca Bertuleit zostali mianowani(!) posłami do Reichstagu, przy czym w zarządzeniu tym powiedziano, iż z uwagi na wybory, odbyte w Kłajpedzie w dniu 11 grudnia 1938, (a więc jeszcze przed zajęciem miasta przez Niemców), „wybory w kraju kłajpedzkim są zbyteczne".

Fakt niedopuszczenia do wyborów, które Niemcy zwykli demonstracyjnie aranżować po każdym swoim nabytku terytorialnym, przyjęto na Litwie jako wymowny dowód radykalnej zmiany nastrojów wśród ludności kłajpedzkiej, zawiedzionej w swych nadziejach i odczuwającej na własnej skórze istotę „dobrodziejstwa" przyłączenia do Rzeszy. Unikanie wyborów w Kłajpedzie — będących w identycznych warunkach niemieckich i tak jedynie parodią powszechnego głosowania, — rzuca się tym bardziej w oczy, że równocześnie prawie przy identycznym akcie mianowania posłów z „protektoratu" czesko - morawskiego, zapowiedziano tam przeprowadzenie późniejszych wyborów dla „potwierdzenia" tej nominacji.

Jaskrawą tę różnicę tłumaczy się tym, iż Niemcy, zamieszkali w znikomej liczbie w b. Czechosłowacji, rozpanoszyli się tam obecnie, zyskując stanowiska i majątki kosztem Czechów, gdy natomiast Niemcy kłajpedzcy stanowiąc do tej pory rządzącą większość w Kłajpedzie, padli ofiarą centralizacji i całkowitego uzależnienia od „nowych panów", nasłanych z Berlina oraz gospodarczej ruiny w tym do niedawna kwitnącym mieście portowym.

Przyjaciele na wszystkie strony

a najbliżsi--w Berlinie...

Min. spr. zagr. Węgier Csaky wygłosił na posiedzeniach komisyj zagranicznych izby posłów i izby wyższej równobrzmiące expose, w którym omówił wyniki rozmów w Rzymie i Berlinie.

Min. Csaky stwierdził, że obie wizyty odbyły się w atmosferze szczerej przyjaźni. „Pokojowe zamiary osi są identyczne z linią polityki węgierskiej pragniemy szczerego porozumienia z Rumunią i przyjaźni z Jugosławią. Tylko ludzie polityczne niewyrobieni mogą twierdzić, że dążymy do rozdziału tych państw. Od nikogo nie żądamy tego czego nie będzie skłonny nam dać. Należy się spodziewać, że Rząd rumuński nie będzie długo zwlekał z odpowiedzią na węgierski projekt porozumienia mniejszościowego. Również i Niemcy pragną zbliżenia między Węgrami, a ich południowymi sąsiadami, ale nawet w formie rady nie chcą wpływać na to w jakim tempie i w jakiej formie pragniemy rozbudować te stosunki. W związku ze Słowacją nie mam nic nowego do dodania do tych przyjaznych słów, które wielokrotnie już padły ze strony Rządu węgierskiego. Mamy zamiar nadać naszemu przedstawicielstwu w Bratysławie charakter placówki dyplomatycznej".

Mówiąc o Polsce min. Csaky stwierdził, iż jest rzeczą naturalną, aby Węgry z polskim sąsiadem pielęgnowały tradycyjną i opartą na szczerych sympatiach obu ludów przyjaźń.

Hitlerowski „samorząd"

w Wiedniu

Obecny namiestnik Austrii, a zarazem burmistrz Wiednia komisarz Buerckel zmienił dotychczasową strukturę wiedeńskiej rady miejskiej na sposób narodowo-„socjalistyczny", powołując siedmiu t. zw. głównych współpracowników oraz 45 radnych. Komisarz Buerckel przydzielił do grupy pierwszej dotychczasowego na rodowo - socjalistycznego burmistrza Wiedeńczyka Neubachera. Do grupy tej powołany został również przewodniczący dawnej narodowo - „socjalistycznej" partii nielegalnej dr. Tavs.

Jeszcze w sobotę

można podpisać POP.

W dniu 5 b. m. upływa termin subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ponieważ wiele osób odłożyło subskrypcję na ostatnie dni, w wielu miejscowościach placówki przyjmujące deklaracje i wpłaty zanotowały w ciągu ostatnich dwu dni wielki ruch przy okienkach. Szczególnie w dniu 5 maja spodziewany jest duży napływ zgłoszeń subskrybentów, wskutek czego niektóre placówki mogą nie podołać technicznemu załatwieniu tych zgłoszeń.

W związku z tą sytuacją Ministerium Skarbu podaje do wiadomości, że wszyscy, którzy nie zdołają wykonać subskrypcji w dniu b. m. będą mogli subskrybować jeszcze w ciągu dnia następnego, to jest w sobotę dnia 6 maja.

Czytaj prasę socjalistyczną

Król Zogu w Libanie

Prasa arabska donosi, iż b. król albański Achmet Zogu osiąść ma z rodziną w Libanie. Do Bejrutu przybyć mieli dwaj wysłannicy króla Zogu dla przygotowania odpowiednich dla rodziny królewskiej pomieszczeń.

Litwinow

Polityka ZSSR.

Nie trzeba chyba tłumaczyć nikomu, że kierunek polityki ZSSR ma obecnie ogromne znaczenie. Jeżeli ZSSR w sposób stanowczy przyłączy się do pokojowych wysiłków Francji, Polski, Anglii i St. Zjednoczonych, szanse pokoju wzrosną, zaś t. zw. „Lebensraum" Hitlera się zwęzi. To też ci politycy francuscy i angielscy, którzy bardzo poważnie biorą niebezpieczeństwo hitlerowskie, pragną koniecznie pozyskać współpracę Z. S. S. R. Tak np. *Kerillis*, francuski prawicowiec i nacjonalista, w swej (niezmiernie ciekawej!) książce „Czy pozwolimy rozczłonkować Francję?" twierdzi, że współpraca z ZSSR jest konieczna. Niektórzy dowodzą (po wiada), że współpraca z ZSSR — to „bolszewizacja Europy". Głupstwo! — woła Kerillis — droga do „bolszewizacji" — to *porażka* Francji; zwycięska Francja będzie całkowicie niedostępną dla bolszewizmu. Tenże Kerillis zgadza się, że „czystki" osłabiły sowiecką armię, i że niebezpieczeństwo japońskie pomniejsza jej możliwości, ale ostrzega przed jej lekceważeniem.

Anglia ostatnio stara się o pozyskanie Sowietów dla wspólnej akcji; Chamberlain przed kilku dniami w odpowiedzi na interpelacje Partii Pracy odrzekł, że pertraktacje są energicznie prowadzone.

Polska **ma, jak wiadomo, pewne, zupełnie** ***słuszne*** **objekcje (zagadnienie przemarszu przez Polskę). Pod pewnymi atoli warunkami zapewne chętnie będzie widziała współdziałanie Z. S. S. R. z Anglią.** Przypominamy, że przed kilku dniami uchwała *endeckich* władz naczelnych podkreśliła znaczenie współpracy Polski z ZSSR. Fantazje imperialistów „wschodniej" orientacji (p. Bocheński) okazały się, w zetknięciu z twardą rzeczywistością, bezpodstawne.

A więc docenialibyśmy — w należytej proporcji —znaczenie ZSSR w zespole państw antyfaszystowskich. Ale... *JAKĄ WŁAŚCIWIE POLITYKĘ PROWADZI ZSSR?* Do dziś dnia nie jest to jasne.

Usunięto Litwinowa i zaskoczono tym cały świat. Ale co oznacza to usunięcie?

Jedni powiadają, że raczej powrót do metody *IZOLACJONISTYCZNEJ*, proklamowanej przez Stalina jeszcze przed paru miesiącami na 18 kongresie Kompartii ZSSR. Pamiętamy ówczesną mowę Stalina i atak na Anglię.

Nie! powiadają drudzy: to było *przed* aneksją Czech, przed zdecydowaną zmianą polityki Anglii. Ostatnie pertraktacje ZSSR z Anglią wskazują, że polityka ZSSR uległa szybkiej ewolucji. Naturalnie, ZSSR wysuwa jeszcze obiekcje na Dalekim Wschodzie (czy Anglia nie zechce dać gwarancyj przeciwko Japonii?). Naturalnie, ZSSR wysuwa problem państw bałtyckich i pragnie także dla nich angielskich gwarancyj. Naturalnie, ZSSR stoi na stanowisku kolektywnych gwarancyj, a nie umów bilateralnych. I tak dalej. Ale ZSSR przecie rozumie, że wcześniej czy później Hitler uderzy na wschód — w zgodzie z ideologią „Mein Kampf" i „Mitu" Rosenberga!

Wobec tego — powiadają ci drudzy interpretatorzy — dymisja Litwinowa oznacza raczej *ODSTAPIENIE ZSSR OD KOLEKTYWNYCH KONCEPCYJ* Litwinowa i *PRZYŚPIESZENIE* pertraktacyj z Anglią. Symptomat więc korzystny.

Takie są dwie interpretacje. Przyznajemy, że za drugą interpretacją przemawia szereg okoliczności. Z dwóch dotychczasowych sowieckich „narkomindiełów" Cziczerina i Litwinowa, pierwszy to raczej „Rapallo" (współpraca z Niemcami); drugi — to raczej kolektywne bezpieczeństwo, sojusz z Francją i Czechami, Liga Narodów. Naturalnie — pod komendą Stalina; wszak to Stalin nazwał Ligę „pagórkiem", który może przydać się przy ochronie pokoju. *„Pokój jest niepodzielny!"* mówił Litwinow: stąd jego kolektywne koncepcje. Ale to zarazem był nakaz Stalina! Trudno sobie wyobrazić *„konflikt"* między koncepcjami Stalina a pomysłami Litwinowa: czymże jest Litwinow wobec wszechpotężnego Stalina?!...

MUSIMY POCZEKAĆ NA CZYNY — aby dokładnie zorientować się w zmianach, które zaszły. Jeszcze w ostatnim „Temps" (z 3 maja) czytamy własną depeszę z Londynu, donoszącą, iż rozmowy Majskiego z Halifaxem są „na najlepszej drodze"; zaś pertraktacje z Turcją uzupełnią porozumienie anglo - francusko - sowieckie. Zobaczymy.

Bardzo krytycznie w stosunku do dotychczasowej zagranicznej polityki ZSSR jest nastawiony tow. *Dan* w ostatnim majowym, zeszycie „Soc. Wiestnika". Wskazuje na systematyczne unikanie na szpaltach prasy — analizy polityki państw faszystowskich. Od niepamiętnych czasów — słusznie stwierdza — nie było wstępnego artykułu w „Prawdzie" na temat polityki „faszinternu".

A w obszernym numerze „Prawdy" z 1 maja czytamy długi artykuł *Dimitrowa*, sekretarza Kominternu. Tu znajdujemy krytykę państw faszystowskich. Ale zarazem — ostry atak *na Socjalistyczną Międzynarodówkę:* np. za to, że w majowej odezwie nie wystąpiła z pochwałami pod adresem Z. S. S. R...

Wszystko to razem pokazuje, że w zagranicznej polityce Z. S. S. R. w ostatnich czasach było dużo chwiejności, było dużo zygzaków, dużo tendencyj do utopijnego „izolacjonizmu".

Czy obecnie się to zmieni? Anglia i Francja pragną, aby Z. S. S. R. poszedł po drodze zespolenia swych akcyj — bez myśli ukrytych — z akcją państw demokratycznych. Czy jednak tak się stanie — to dopiero pokażą *FAKTY*. **Wówczas dopiero wyjaśni się sens nominacji Mołotowa i ustąpienia Litwinowa.**

K.

Przegląd prasy

ŚWIĘTO LUDOWE.

Organ Stronnictwa Ludowego *„Zielony Sztandar"* przynosi odezwę w sprawie wyznaczonego na dzień 28 maja w pierwszy dzień Zielonych Świątek „Święta Ludowego".

Odezwa tak określa hasła w imię których Ludowcy będą demonstrować w swe święto:

> Jak w latach ubiegłych, zamanifestujemy w dniu tegorocznego święta ludowego naszą gotowość do pracy i walki o prawo i sprawiedliwość — o należne chłopom stanowisko w Państwie.
>
> Walcząc o należne wsi prawa, nigdy nie zapominali chłopi o swych obowiązkach wobec państwa. To też w tym roku, wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej, wobec niebezpieczeństw, grożących Państwu zzewnątrz, święto ludowe będzie równocześnie okazją do zamanifestowania, że chłopi, jako naturalni gospodarze Polski, nie zawahają się wszystko poświęcić, by odeprzeć każdy zamach na jej granice.

WOJCIECH KORFANTY WWIĘZIENIU.

Wileńskie *„Słowo"* zamieściło o aresztowaniu Wojciecha Korfantego po jego powrocie z emigracji do kraju następujące informacje:

> „Wojciech Korfanty, który został jak wiadomo, przed kilku dniami aresztowany w Katowicach, przebywa obecnie w Warszawie w więzieniu przy ul. Dzielnej. W więzieniu tym odwiedził go we wtorek obrońca jego adwokat Glaser. Należy zaznaczyć, że między aresztowaniem Korfantego, a aresztowaniami innych emigrantów brzeskich w chwili ich powrotu do kraju nie ma żadnej analogii, Korfanty bowiem, mimo tego, że siedział w Brześciu, nie był jednak oskarżonym w procesie brzeskim, a obecne jego aresztowanie posiada charakter zapobiegawczy. — Korfanty znajduje się mianowicie pod zarzutem popełnienia przestępstwa skarbowego, którego miał się dopuścić w roku 1924. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Demant, znany ze sprawy brzeskiej".

„Polonia" zaopatruje cytowane powyżej informacje następującym komentarzem:

> W tej dość obiektywnej informacji, jest tylko jedna nieścisłość. Mianowicie „przestępstwo skarbowe" może być rozumiane jako przestępstwo podatkowe. Otóż według komunikatu agencji „Iskra", bardzo zresztą kłamliwego, nie chodzi o żadne przestępstwo podatkowe, lecz zarzuty wysunięte podobno ze strony prywatnej.

„CZY I KIEDY POLSKA MOŻE WPROWADZIĆ WOJSKA DO GDAŃSKA?"

Tym zagadnieniem zajmuje się *„Ilustrowany Kurier Codzienny"* i odpowiada, że Traktat Wersalski z rezolucją Ligi Narodów wprowadzają ochronę wojskową Gdańska w następujących wypadkach:

> „w razie: 1) napadu lub jego groźby, 2) zaburzeń porządku. 3) gdyby Polska nie mogła korzystać w pełni z praw co do używania portu.
>
> Zarządzenia więc wojskowe wychodzą od naczelnego komisarza, który je ma wydać na własną rękę w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa napadu z zewnątrz oraz w razie uniemożliwienia Polsce korzystania z portu. Naczelny komisarz ma prawo w tych przypadkach, gdy bez instrukcji zarządza środki bezpieczeństwa, wezwać jedynie Polskę, nie zaś także inne państwo".

SZTANDAR NA GMACHU POSELSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO.

„Czas" doniósł:

> „W sferach dyplomatycznych stolicy jest w dniu dzisiejszym żywo komentowany fakt wywieszenia na gmachu, zajmowanym przez b. poselstwo czechosłowackie narodowej flagi trójkolorowej czeskiej. Ukazanie się w dn. 3 maja na gmachu przy ul. Koszykowej flagi czechosłowackiej, ma dzisiaj swoją specjalną wymowę".

S-EK.

Nawrót ku dawnym błędom

Szkodliwy artykuł

W ostatnim numerze tygodnika „Czarno na białym" znajdujemy artykuł Antoniego Wieczorkiewicza p. t. „Odpowiedzialność za Hitlera". Autor wypowiada poglądy, których nie można pozostawić bez odpowiedzi.

Zdaniem autora, „ nie możemy ograniczyć sprawy grożącego nam ze strony Niemiec niebezpieczeństwa do negatywnego stosunku wobec hitleryzmu jedynie". Autor czynie odpowiedzialnym cały naród niemiecki i z góry zapowiada, że w razie wojny naród niemiecki będzie musiał się stoczyć „na dno katastrofy", jako, że „za mniejsze winy musiały pokutować narody przez dziesiątki i setki niekiedy lat".

Uważamy stanowisko autora za niewłaściwe i błędne. Niewłaściwe, ponieważ daje hitleryzmowi **broń propagandową przeciw państwom pokojowym**, daje mu pożądany przezeń argument, że państwa pokojowe dążą do zniszczenia Niemiec. Nie Niemiec hitlerowskich, lecz Niemiec wogóle. Taki argument może istotnie spoić naród niemiecki, jak spoił w r. 1914. **A nie jest to chyba w interesie państw, którzyby się znalazły w wojnie z Niemcami.** Jednym z wielkich atutów tych państw jest przecież fakt, że hitleryzm ma przeciw sobie w samych Niemczech poważną część obywateli i dla części z nich hitlerowcy już przygotowali obozy koncentracyjne na wypadek wojny; ma po za tym przeciw sobie całą emigrację. Czyż mamy scementować wszystkie te elementy w instynkcie samozachowawczym, pchnąć je w objęcia hitleryzmu, ponieważ samo istnienie Niemiec jest zagrożone?

Ale stanowisko autora jest też merytorycznie błędne. Twierdzi on, że „naród niemiecki w przytłaczającej większości przyjmuje na siebie brzemię odpowiedzialności za politykę imperialistyczną swego obecnego kierownictwa i ambicje opanowania świata".

Sam jednak zaraz dodaje, że naród niemiecki jest pozbawiony możności wypowiedzenia się i wyrażenia swej woli. To prawda — powiada autor, — ale naród zawsze płaci rachunki za błędy kierownictwa.

Tak, płaci. Niemcy już płacą od sześciu lat za błąd popełniony, za to, że dały sobie narzucić Hitlera. W razie wojny będą znowu płaciły — wszystkimi nieszczęściami, jakie niesie ze sobą wojna, zwłaszcza jeżeli to będzie wojna przegrana. A w takim razie pocóż jeszcze zapowiadać „stoczenie się na dno katastrofy"?

Autor uważa, że narody zwycięskie w wojnie światowej popełniły błąd i zadowoliły się „zmianą szyldu i przemalowaniem sztandarów", że to się już nie powtórzy.

Otóż autor się mylił. Państwa zwycięskie istotnie popełniły wiele błędów w stosunku do Niemiec, ale nie w tym sensie, o jakim myśli autor. Jednym z największych błędów był ten, że właśnie zlekceważono to co się kryło pod „zmianą szyldu i przemalowaniem sztandarów" i przez to walnie przyczyniono się do zwycięstwa Hitlera.

To jest **zasadnicza różnica** między demokratycznymi a hitlerowskimi Niemcami, ale tej różnicy nie chce dostrzec nasz autor, jak nie umiały jej doceniać państwa, zachodnie przez lata całe, utrudniając Niemcom normalizację stosunków (astronomiczne długi wojenne!) zabraniając im np. unii celnej z Austrią i t. p.

Autor zwraca uwagę, że Niemcy w krajach, sąsiadujących z Rzeszą również trzymają przeważnie z hitleryzmem i na tym także opiera swą zasadę odpowiedzialności narodu niemieckiego za hitleryzm. Jest w tej uwadze dużo racji. Ale autor nie ma racji, gdy twierdzi. że ci Niemcy mieli i mają całkowitą swobodę takiego czy innego stosunku do hitleryzmu. Otóż tak nie jest. Tej swobody nie ma. Jest natomiast ogromny terror wobec wszystkich, którzy chcą się wyłamać z pod solidarności z hitleryzmem, terror fizyczny, moralny, ekonomiczny. Mieliśmy tego liczne dowody w Sudetach, jak i gdzieindziej.

Nie chcemy się prawować z autorem co do niedojrzałości politycznej narodu niemieckiego, ani co do tego, czy hitleryzm wyrósł z klęski wojennej Niemiec, czy też — jak twierdzi autor — hitleryzm jest tylko nową formą idei i kierunków, oddawna nurtujących w narodzie niemieckim.

Autor ma tu niewątpliwie częściowo rację. Ale nie o to chodzi. Gdyby nawet miał **stuprocentową rację w ocenie narodu niemieckiego, to nie ma najmniejszej racji, gdy żąda odpowiedzialności całego narodu za hitleryzm.** Już hitleryzm sam wyleczy naród niemiecki ze wszystkich grzechów prusactwa i doprawdy nie potrzeba go jeszcze specjalnie — karać.

Ale przede wszystkim i głównie chodzi nam o zasadę, że jakiekolwiek naród ma przywary, jakiekolwiek popełniano w jego imieniu grzechy i błędy, nie wolno go — **karać, ani na nim się mścić, pod grozą utrwalenia tych przywar, grzechów i błędów.** Można i należy unieszkodliwić plany odwetowe, można i należy tępić jednostki, czy nawet grupy, pchające naród do wojny. Ale nie można i nie wolno zakuwać narodu w kajdany, bo to się mści i na tym narodzie i na jego prześladowcach. Czy historia niczego nas nie uczy? Czy chcemy obalić hitleryzm, by po nim wyrósł inny rodzaj barbarzyństwa i niewoli? Czy mamy wciąż nawracać do starych, zdawało się już bezpowrotnie przezwyciężonych przesądów o odpowiedzialności zbiorowej? Czy nacjonalizm jednych narodów mamy leczyć nacjonalizmem innych, powiększonymi dawkami nacjonalizmu?

Artykuł p. Wieczorkiewicza w demokratycznym tygodniku, jakim jest „Czarno na białym" wydaje się nam grubym nieporozumieniem.

(jmb.).

„Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!"

Mowa p. min. Becka

Uważnie wysłuchaliśmy — wraz z całą Polską i całym światem — wczorajszej tak ważnej mowy p. min. Becka, wygłoszonej w Sejmie, w odpowiedzi na wystąpienie Hitlera 28 ub. miesiąca.

Na razie formułujemy swe wrażenia w formie krótkiej, wobec braku technicznej możliwości przeprowadzenia dłuższej analizy.

Mowa była MOCNA i STANOWCZA. Minister kategorycznie ODRZUCIŁ OBYDWA ŻĄDANIA HITLERA („Beobachter" nazwał je „podarunkiem"), — tak w sprawie Gdańska, jak autostrady przez Pomorze. Tego właśnie spodziewaliśmy się. To stanowisko PODZIELA CAŁA POLSKA.

Mówca podkreślił „szczególną wartość" układu z ANGLIĄ. Pertraktacje w Londynie odbywały się „bez niedomówień i wątpliwości", ale też „bez zamiarów agresywnych". O sojuszu z FRANCJĄ p. minister wyraził się, że jest to jeden „z najistotniejszych czynników" równowagi europejskiej.

Kanclerzowi Hitlerowi minister odpowiedział krótko i sarkastycznie. Po układzie z 1934 r. (obecnie zerwanym przez Hitlera) „NIE MAMY POWODU NOSIĆ ŻAŁOBY"... Albowiem ten układ był interpretowany po stronie niemieckiej — „jako ograniczenie naszej SWOBODY" i jako źródło jednostronnych KONCESYJ. W tej interpretacji wyraziła się „CHĘĆ IZOLOWANIA POLSKI".

W sprawie Gdańska i Pomorza minister kategorycznie oświadczył, że „POLSKA OD BAŁTYKU ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA!" Pokój— tak! Pertraktacje (rzeczowe) — możliwe. Ale POKÓJ NIE ZA WSZELKĄ CENĘ! Decyduje bowiem HONOR!

Tekst mowy czytelnicy znajdą na 1-szej stronie.

Powtarzamy raz jeszcze to, co pisaliśmy wczoraj: krytykowaliśmy dawną linię p. ministra Becka (i prawo krytyki nadal rezerwujemy). Ale to, co tym razem powiedział — to właśnie NASZE STANOWISKO! Gdańsk? to Bałtyk! to ujście Wisły! Pomorze? to kwestia naszej SUWERENNOŚCI! I wogóle — dość tych podstępów, igrań, intryg, zaczepek! tej chytrej, „stopniowanej" taktyki!

Ostatni „Beobachter" zapewnia swych czytelników zaraz na wstępie, że to „Polska wyciąga dłonie po NIEMIECKĄ ZIEMIĘ" („Polnische Gier nach deutschem Land"). Ale to ohydne i zarazem śmieszne!

A w numerze piątkowym „Beobachtera" sam min. Goebbels rusza do ataku na Polskę, zwłaszcza na prasę polską w art. p. t. „Quo vadis, Polonia?". Cytuje—OZONowego „Kuriera Porannego" i nawet „Express Poranny". Dowodzi, że polska prasa wpadła w „szowinizm" i „szał". Chodzi mu naturalnie O WBICIE KLINA pomiędzy Polskę i Anglię. Teraz Chamberlain widzi — pisze Goebbels — jakiego piwa nawarzył...

Słowa to ważne, bo potwierdzają to, co powiedział min. Beck o dążeniu do IZOLACJI Polski. Co zaś do „szowinizmu" etc., trzeba stwierdzić, że wywody min. Becka były dalekie od „szowinizmu" — były spokojne i rzeczowe.

Klasa robotnicza ODDAWNA ZAJMUJE właśnie takie stanowisko. Zajmuje je w imię Niepodległości Polski! W imię konieczności zatrzymania zaborczej fali faszyzmu!

K. CZAPIŃSKI.

Wielki dzień w Sejmie

Mowa min. Spraw Zagranicznych Becka

Jak już zaznaczyliśmy, na czoło wczorajszego posiedzenia Sejmu wysunęła się mowa min. spraw zagranicznych Becka.

O zainteresowaniu, jakie mowa ta wywołała nie tylko w opinii polskiej, lecz również zagranicą, świadczy dosłowny najazd dziennikarzy zagranicznych na Warszawę oraz obecność w loży dyplomatycznej następujących przed stawicieli obcych państw: *Ambasadorowie:* Francji, Turcji, Stanów Zjednoczonych A. P., Rumunii oraz w zastępstwie chorego ambasadora W. Brytanii pierwszy sekretarz ambasady p. Hankey.

Ministrowie pełnomocni: Belgii, Chin, Estonii, Węgier, Iranu, Jugosławii, Litwy, Portugalii i Szwajcarii.

Chargées d'affaires Słowacji i Z.S.S.R.

Zwracała uwagę nieobecność przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec, Włoch i Japonii.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 m. 15 przy zapełnionych ławach poselskich, łożach dyplomatycznych, senatorskiej, podsekretarzy stanu i dziennikarskiej. Rząd obecny in corpore. Ostatni wchodzą do loży Rządu p. premier Składkowski z min. Beckiem, któ ry zostaje powitany przez Sejm oklaskami.

Po otwarciu posiedzenia marszałek Sejmu Makowski udzielił głosu min. Beckowi.

Wśród ogólnej ciszy zabiera głos min. Beck, którego mowa zwięzła, treściwa, skondensowana i nikogo nie prowokująca wywarła doskonałe wrażenie.

Mowa min. Becka była przerywana kilkakrotnie hucznymi oklaskami i wołaniem „Brawo!"

Po skończonym przemówieniu pierwszy gratulował ministrowi pos. gen. Żeligowski, po czym gratulacje składali członkowie Rządu z p. premierem Składkowskim na czele.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA SEJMU

Wysoka Izbo! Powszechne oklaski jakimi Izba odpowiedziała na oświadczenie pana ministra spraw zagranicznych, stanowią dowód, że Sejm przyjmuje do wiadomości treść tego oświadczenia. (Huczne oklaski) i podziela zawarte w nim twierdzenia i postulaty i że ze swej strony w granicach swych konstytucyjnych uprawnień udzieli im całkowitego poparcia. (Izba ponownie wstaje i ponawia okrzyki na cześć armii i najwyższych dygnitarzy).

Pos. Skwarczyński: **Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz niech żyją!**

Marszałek zarządził 15 minutową przerwę, poczym odesłano do właściwych komisyj szereg projektów rządowych (w tym ustawę o pełnomocnictwach) oraz projek tów poselskich.

W końcu przyjęto bez dyskusji ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1938/9 w wysokości 2 milionów zł. w dziale „Administracja", w części M. S. Wojskowych.

Na tym porządek dzienny wyczerpano.

Na 15 lat więzienia

skazał sąd Julię Kucharską

Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zabójstwo inż. Gierszewskiego.

Sąd uznał oskarżoną Julię Kucharską, siostrę samorodnowanego winną dokonania morderstwa i skazał ją na 15 lat więzienia oraz pozbawienie praw na lat 10.

Adw. Wiesław Kucharski (mąż skazanej) został skazany za złożenie fałszywych zeznań wobec władz sądowych na półtora roku więzienia oraz pozbawienie praw na lat 5.

Mord-zamiast opieki

Wykrycie zbrodni z przed 15 lat

We wsi Stasino gminy Werenowskiej k. Lidy, policja wykryła zabójstwo, dokonane przed 15 laty na Anastazji Stefanowiczowej.

Zabójstwo to zostało upozorowane śmiercią naturalną. Zbrodni dokonali dwaj parobcy: Franciszek Kierol i Franciszek Wojtulewicz. Dokonali oni zbrodni z namowy Adama Stefanowicza, którego zamordowana przyjęła do swojej zagrody zapisując mu gospodarstwo. Wzamian za zapis, Adam Stefanowicz miał opiekować się Anastazją Stefanowiczową i jej mężem Piotrem, do końca życia.

Staruszkowie po dokonaniu zapisu czuli się niezadowoleni ze sposobu gospodarowania młodego ich opiekuna i w tym czasie powzięli myśl przepisania majątku na innych dwóch braci Adama Stefanowicza. Wówczas jednak A. Stefanowicz w obawie przed utratą ziemi, namówił swych parobków do zbrodni, przyrzekając im wypłacenie nagrody za morderstwo w kwocie 400 dolarów. Parobcy zamordowali staruszkę. Po nieważ obietnicy swojej A. Stefanowicz do dnia 10 września ub. roku nie dotrzymał, brudna sprawa wyszła na jaw. Wówczas został wraz ze swymi parobkami aresztowani.

Wyżej wymienieni stanęli onegdaj przed Sądem Okręgowym w Lidzie, którego wyrokiem Adam Stefanowicz za namowę do zabójstwa, skazany został na 12 lat więzienia, sprawcy zaś zabójstwa Kierol i Wojtukiewicz skazani zostali każdy na 7 lat więzienia.

Włamanie do grobu

Władze bezpieczeństwa prowadzą obecnie dochodzenia w sprawie rozbicia grobowca rodziny Borkowskich, mieszczącego się na cmentarzu w Zaleszczykach Małych pow. Buczackiego.

Jak wykazały dochodzenia, nieznani dotąd sprwacy usunęli z grobowca płytę, dostając się do wnętrza grobowca. Tam rozbili szklaną szybę w jednej z trumien.

Nieugięta postawa Polski

wobec roszczeń Trzeciej Rzeszy

„Lietuvos Zinios" omawiając stosunki polsko - niemieckie podkreśla zwartą i nieugiętą postawę wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa polskiego, jeżeli chodzi o obronę słusznych praw. Bieżące wypadki polityczne powodują wzrost odporności w narodzie polskim i gotowość do złożenia największych ofiar w razie potrzeby.

Pożyczka angielsko-francuska

dla Litwy

Dziennik „Rits" donosi, że grupa finansistów angielskich i francuskich zaproponowała Litwie pożyczkę w wysokości 90 milionów litów na cele rozbudowy gospodarczej. Ten sam dziennik donosi, że wkrótce państwa bałtyckie odwiedzi delegacja przedstawicieli kupiectwa i przemysłu angielskiego, celem zbadania rynków zbytu.

Słowacy małpują hitlerowców

W słowackim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie Rządu słowackiego, wykluczające Żydów z zajmowania stanowisk w służbie publicznej. W myśl rozporządzenia Żydzi nie będą mogli sprawować funkcji w służbie państwowej, samorządowej i instytucyj publicznych. Poza tym Żyd nie może być mianowany biegłym, tłumaczem sądowym, sędzią polubownym, ani funkcjonariuszem korporacji publicznych. Żydzi, zajmujący takie stanowiska muszą być z nich usunięci najpóźniej do dn. 1.I.1940 r. (PAT).

Honorowy konsul grecki

herszem szajki bandytów w Meksyku

Policja meksykańska wpadła na trop doskonale zorganizowanej bandy złodziejskiej, na czele której stał szereg osób znanych w Meksyku w kołach kupieckich i nawet honorowy konsul grecki Paige. Banda, której roczne obroty wynosiły 3 miliony pesów, posiadała własną „siłę zbrojną" złożoną z kilkunastu t. zw. „pistoleros". Główną działalnością bandytów było okradzenie kopalń srebra i złota. Bandyci dokonali też całego szeregu morderstw, usuwając bez skrupułów każdego, kto stał im na przeszkodzie. Jak wykazały dochodzenia, okradanie kopalń odbywało się w następujący sposób: bandyci wchodzili w porozumienie z wartownikami i kontrolerami kopalni, poczym wprowadzili do nich swoje ekipy robotnicze pod kierownictwem zaufanych ludzi. Metal, wydobyty przez swych ludzi, bandyci gromadzili w specjalnych magazynach. Proceder ten przez długi czas nie zwrócił na siebie uwagi. Banda, aby wytłumaczyć pochodzenie metalu posiadała kilka opuszczonych kopalń twierdząc, że to z nich wydobywa się złoto i srebro. Wykrycie szajki i jej działalności spowodowało wielkie poruszenie w stolicy, tak ze względu na wmieszanie w tę aferę osoby, jak i niezwykłość dokonywanych przestępstw.

Rajd samochodowy bandytów

Dramatyczna ucieczka skradzionym autem

Wojewódzki urząd śledczy zlikwidował szajkę bandytów samochodowych, którzy dokonali napadu na mieszkanie Janiny Piątkówny (Ostrów Mazowiecka).

W nocy do mieszkania Janiny Piątkówny zapukał mężczyzna z prośbą o wskazanie drogi. Piątkówna otworzyła drzwi i widząc stojący przed domem samochód, nabrała do mężczyzn zaufania, wdając się z nimi w rozmowę. W tym momencie wysiedli z samochodu pozostali mężczyźni, rzucili się na Piątkównę, zakneblowali jej usta i wciągnęli do mieszkania. Po obezwładnieniu Piątkówny bandyci rozpoczęli rabunek, zrabowali oni oszczędności Piątkówny w sumie 150 zł. oraz kilim. Po rabunku zbiegli.

Po jakimś czasie Piątkówna, która była sama w mieszkaniu, zdołała oswobodzić się z więzów i wszczęła alarm. Powiadomiony o napadzie wojewódzki urząd śledczy w Warszawie wszczął energiczny pościg za bandytami. Dzięki temu, że Piątkówna opisała dokładny wygląd samochodu, policja odrazu powzięła przypuszczenie, że samochód ten należy do dr. Walerego Puchalskiego (Króla Alberta 12), któremu w dn. 1 bm. skradziono samochód, który miał być odprowadzony przez szofera. Tadeusza Zielińskiego.

Obstawiono wszystkie szosy policjantami i wysłano patrole na teren całego woj. warszawskiego.

Bandyci zorientowali się, że do Warszawy nie mogą uciekać i skierowali się w kierunku Pułtuska. Jeden z patroli policyjnych zauważył samochód i chciał go zatrzymać, jednak kierowca samochodu nie usłuchał wezwania policjanta, zwiększywszy szybkość wyminął policjantów i uciekł. Za uciekającymi podążył patrol policyjny. Wreszcie pod Pułtuskiem policjanci dogonili samochód i zmusili kierowcę do zatrzymania się.

Ujętymi okazali się: Bogdan Nowak (Krochmalna 31), Wiktor Jakubowicz (Karmelicka 14), który prowadził auto, Mieczysław Poziomski (Ostroroga 23) i Mieczysław Tymiński (Krochmalna 31).

Aresztowanych przewieziono do aresztu przy wojewódzkim urzędzie śledczym w Warszawie (Nowy Zjazd 1). Ustalono, że kradzieży samochodu dr. Puchalskie go dokonał Jakubowicz i wraz z towarzyszami skradzionym samochodem wybrał się na napad. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, czy aresztowani mają więcej tego rodzaju napadów na sumieniu. Energiczne dochodzenie w toku. Dotychczas aresztowani trudnili się domokrążnym handlem kilimami.

Skrwawiony węgiel...

Śmierć górnika w kop. „Wanda-Lech"

Na kopalni „Wanda — Lech" w Nowym Bytomiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Wilhelm Bełkowski z Nowej wsi. Bełkowski został zasypany olbrzymią bryłą węgla, która oberwała się z stropu. Po usunięciu gruzów i wydobyciu górnika, okazało się, że doznał on zgniecenia klatki piersiowej i krwotoku wewnętrznego.

Wskutek odniesionych obrażeń Bełkowski zmarł. Osierocił on żonę i troje dzieci.

Pokwitowanie

NA F. O. N.

Grądzki, były ochotnik W. P. składa zł. 100 z okazji dziesięciolecia pracy w Biurze Technicznym inż. Juliana Kraushara i wzywa wo żnych innych instytucji do składania ofiar na ten sam cel.

Rozdźwięki w „Osi"

Włochy podobno nie mają ochoty angażowania się w awantury Trzeciej Rzeszy

Prasa francuska i koła polityczne śledzą z wielkim zainteresowaniem wszelkie przejawy polityki włoskiej. Podróże ministra von Ribbentropa i marszałka Goeringa do Włoch, poprzedzone wizytą gen. von Brauchitscha, uważane są w Paryżu za dowód, iż kierownicze koła niemieckie zmuszone są uciec się do zastosowania perswazji, przeprowadzanych przez trzy kierownicze osobistości polityczne Rzeszy, by przełamać wahania Rzymu w sprawie zajęcia zdecydowanego stanowiska po stronie Niemiec.

Duże wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołał artykuł „Osservatore Romano" stwierdzający, iż rozciągnięcie hegemonii niemieckiej na Europę wschodnią grozi nie tylko przeciwnikom Niemiec, lecz także i ich najbliższym przyjaciołom.

W kołach politycznych Paryża notowane jest pewne odprężenie między Francją a Włochami, uzewnętrzniające się tymczasem w drobnych przejawach i wystąpieniach, jak np. w pojednawczym wystąpieniu Rezydenta Francji w Tunisie, p. Labonne, nawołującym do współpracy francusko-włoskiej w Afryce, jak również w aluzjach różnych półoficjalnych agencjach prasowych włoskich, wychodzących w Paryżu.

Na przyszłym obszarze wojny

Generałowie v. Brauschitch, Pariani i Balbo przybyli do Trypolisu, gdzie przyjęli defiladę oddziałów lotniczych i wojsk libijskich.

Marsz. Petain

w Gibraltarze

Marszałek Petain uda się w najbliższych dniach do Gibraltaru.

Londyn rozbrzmiewa

hukiem bomb terrorystów

Terroryści irlandzcy dali znowu znać o sobie szeregiem zamachów bombowych, jakie nastąpiły we czwartek w Londynie między godz. 1 w nocy, a 9 rano. W różnych częściach miasta wybuchły 4 bomby, niszcząc zupełnie wystawy magazynów i sklepów, pod którymi były podłożone i raniąc groźnie 3 osoby. Oprócz tego policja znalazła jeszcze dwie bomby, które nie wybuchły. W zamachach tych irlandzcy posługiwali się ostatnio przyjętą metodą, polegającą na wrzucaniu bomb do wnętrz sklepów przez otwory na listy.

Również i w innych miastach nastąpiły zamachy, przy czym w Liverpoolu np. wieczorem rzucono w dwóch kinach, wyświetlających angielski filmy, bomby gazowe, powodując panikę wśród widzów. Zadaniem policji, która nie ustaje w tropieniu terrorystów, **ostatnie zamachy mają charakter protestu przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w sądzie londyńskim na dwuch terrorystów irlandzkich. Zostali oni skazani za udział w niedawnych zamachach na most na Tamizie: jeden na 20, a drugi na 10 lat więzienia.**

Morze płomieni nad osadą

Pożary zniszczyły blisko sto budynków

W osadzie Werchobizu w pow. złoczowskim w jednej z chat wybuchł pożar, który szybko rozprzestrzeniając się objął 52 budynki. Wkrótce objęte ogniem za budowania spłonęły doszczętnie. Poszkodowanych zostało 22 gospodarzy tej wioski. Podczas akcji ratunkowej silnych poparzeń doznali dwaj gospodarze, których skierowano do szpitala powszechnego w Złoczowie. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 40 tys. złotych. Nad ustaleniem przyczyny tego wielkiego pożaru pracuje policja.

Tej samej nocy w Justynówce pow. podhajskiego wybuch pożar w zagrodzie Tomasza Sotnika. I tu ogień rozszerzył się bardzo szybko, obejmując pożarem 25 go spodarstw. Straty sięgają ponad 55 tysięcy zł.

Wreszcie w Horodysławie pow. złoczowskiego spaliły się komplet nie 4 gospodarstwa. Podczas gaszenia ognia dwie osoby odniosły poparzenia. Jedną z nich odwieziono do szpitala powszechnego w Złoczowie. Ogólna szkoda wynosi ok. 20 tys. zł.

Nowe wydanie Pieśni Robotniczych

Nakładem Zarządu Głównego T. U. R-a ukazało się nowe wydanie pieśni robotniczych na czterogłosowy chór męski.

Pieśni są zebrane i ułożone ze szczególną troską i znawstwem przez członków krakowskiego Stow. Śpiewaczego „Lutnia Robotnicza".

Dziś już nieżyjący tow. Lipiński, doskonały znawca sztuki robotniczej i proletariackiej mówił w swoim czasie, że najpiękniejszych tekstów „Czerwonego Sztandaru", „Warszawianki", „Na barykady" i innych hymnów robotniczych należy szukać właśnie w Krakowie. I myślę, że pochwaliłby nowe wydawnictwo.

Do czternastu pieśni świeżo wydanych należą przedewszystkim te hymny robotnicze, które stanowią repertuar żelazny każdego chóru robotniczego. Układy są łatwe, gdzieniegdzie nawet w stosunku do dawnych uproszczone, np. przy słowach: „Niesie on (Czerwony Sztandar) zemsty grom, ludu gniew, wolności rzucając siew".

Są i nowości. Trudniejszy pod względem muzycznym, ale wdzięczny dla chóru jest „Hymn na cześć Rzeczypospolitej Polskiej" A. Ludwiga p. t. „Nieśmiertelna". Warto wypracować „Hymn Spółdzielców" porywający wspaniałym tekstem i marszową prostotą harmonii.

Dobrze też harmonizowane są: „Marsz socjalnych demokratów" i „Marsz żałobny rewolucyjny" Drobnera.

Wszystko razem przyniesie niewątpliwie chórom pożytek i zadowolenie. *E. O.*

Już tylko ostatni dzień można subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Swiat Pracy spełnia swój obowiązek. A inni?

Sprawozdanie Komisji

dla zbadania gospodarki finansowej Teatrów Miejskich (w streszczeniu)

Komisja powołana została uchwałą Rady Miejskiej na posiedzeniu w dniu 16 lutego 1939 r. w składzie następujących radnych: Domeradzki Henryk, Potkański Józef, dr. Więckowski Stanisław, Witaszewski Kazimierz i Wirowski Beniamin.

Komisja odbyła 3 posiedzenia.

W wyniku swej pracy ustaliła fakty i okoliczności, dotyczące polityki teatralnej władz Tymczasowego Zarządu Miejskiego oraz działalności Spółki, prowadzącej Teatry Miejskie w okresie sezonów teatralnych 1937/38 i 1938/39.

W dniu 26 maja 1937 r. została zawarta umowa między Zarządem Miejskim a Spółką z o. o. pod firmą „Łódzkie Teatry Miejskie" pod dyrekcją pp. K. Wroczyńskiego i H. Morycińskiego, która normowała wzajemne prawa i obowiązki stron w zakresie prowadzenia przez Spółkę Teatru Polskiego, Teatru Kameralnego i Teatrów Popularnych w okresie trzech lat (od dnia 1 września 1937 r. do dnia 31 sierpnia 1940 roku) z prawem odstąpienia Gminy od umowy z dniem 31 sierpnia 1939 r. za wypowiedzeniem bez podania powodów.

Gmina obowiązała się udzielić Spółce subsydium zł. 240.000 rocznie, oddać do użytku budynek teatralny przy ul. Śródmiejskiej nr. 15 i dać prawo korzystania z ruchomości i rekwizytów teatralnych, stanowiących własność Gminy.

Spółka zobowiązała się wystawiać sztuki o wartości literackiej, dawać przedstawienia na wysokim poziomie artystycznym, prowadzić gospodarkę teatrów racjonalnie i oszczędnie w ramach budżetu, przesłanego do wiadomości Zarządowi Miejskiemu przed rozpoczęciem sezonu teatralnego.

Gmina zastrzegła sobie prawo kontroli wykonywania warunków umowy przez Spółkę oraz kontroli ksiąg i dowodów buchalteryjnych.

W razie niewykonania przez Spółkę któregokolwiek z warunków umowy, niewypłacalności Spółki, deficytu majątkowego itp. komplikacyj natury finansowej, Gmina zastrzega sobie prawo natymiastowego odstąpienia od umowy.

Podkreślić należy, że pp. Wroczyński i Moryciński podpisali umowę, przez którą obowiązywali się do prowadzenia teatrów na własny rachunek i ryzyko.

Jeżeli w momencie podpisywania umowy uważali, że subwencja jest za niska, to postępowali — zdaniem Komisji Radzieckiej — lekkomyślnie, podpisując ją, gdyż liczenie na realizację ustnych nieokreślonych obietnic tymczasowego wiceprezydenta p. A. Pączka nie powinno być dostateczną podstawą do świadomego konstruowania zamierzeń, przekraczających znacznie przewidywane możliwości finansowe Spółki.

Dyrektor Wroczyński twierdzi, że budżet na 1937/38 r. przedłożyła Spółka z deficytem zł. 127.000; na to Wydział Kontroli miał orzec, że takiego budżetu nie można przedkładać. Istotnie Wydział Kontroli stał na stanowisku, że Zarządowi Miejskiemu w myśl umowy może być przedłożony tylko budżet zrównoważony. Opinia Wydziału Kontroli zmierzała do tego, aby Dyrekcja ułożyła realny plan finansowy i do niego dostosowała wydatki, co oczywiście nie mogło być spełnione wobec rozpoczęcia sezonu i zaangażowania się w szerokiej skali wydatków, które nie znajdowały pokrycia na podstawie umownej sumy subwencji i na płaszczyźnie realnych przewidywać budżetowych.

Dnia 12 października 1937 r. Wydział Kontroli wypowiedział się za przyjęciem budżetu teatrów na rok 1937/38, z zastrzeżeniem, że długi prywatne pp. dyrektorów winny być płatne z ewent. nadwyżki dochodów i z uwagą na konieczność odpowiedniej i szeroko przeprowadzonej reklamy dla zainteresowania i zachęcenia do uczęszczania do teatrów najszerszych sfer robotniczych Łodzi.

W sprawozdaniach z analizy stanu majątkowego Spółki z dnia 14 grudnia 1937 r. i z dnia 14 stycznia 1938 r. Wydział Kontroli jest zdania, że powstałe straty Spółki spowodowane zostały wskutek niedopisania (w porównaniu do budżetu) wpływów kasowych, przekroczeń budżetu po stronie wydatków w szczególności osobowych, a w tym i na rzecz dyrektorów, oraz wskazywał na wadliwą gospodarkę teatrów, jak np. zbyt liczny i niesharmonizowany w pracy personel.

Wobec narastania coraz to większych strat, które na 1 stycznia 1938 r. wynosiły ponad zł. 58.000, odbyły się w Prezydium Zarządu Miejskiego w dniach 20 i 26 stycznia 1938 r. dwie konferencje w sprawie teatrów. Na konferencjach tych, po zbadaniu okoliczności i warunków działalności teatrów, ustalono, że z powodu słabej frekwencji sytuacja finansowa teatrów jest zła, że „aby nie dopuścić do katastrofy finansowej teatrów należy podwyższyć subwencję na sezon 1937/38 co najmniej o zł. 60.000.

W rezultacie postanowieniem Tymczasowego Prezydenta z dnia 24 lutego 1938 r., powziętym w zastępstwie Rady Miejskiej, przyznano Spółce dodatkowo subwencję w sumie zł. 60.000 na pokrycie wykazanych strat Spółki.

Jak Komisja przekonać się mogła z przebiegu akt sprawy, sezon 1937—38 doprowadzony został do końca przy dużych trudnościach finansowych Spółki tylko dzięki dalszej wydatnej pomocy Zarządu Miejskiego w formie zaliczek na subwencje następnego sezonu 1938-39, który w ten sposób obciążony był już dziedzictwem ubiegłego sezonu do wysokości zł. 78.00, — prócz innych należnośąi publiczno i prywatno-prawnych w sumie około zł. 40.000.

Razem straty sezonu 1937-38 wyrażały się sumą zł. 117.275(91.

W sprawozdaniu z analizy bilansu Spółki z dnia 21 października 1938 r. za sezon 1937-38 Wydział Kontroli stwierdza, że najważniejszą przyczyną strat są przekroczenia na wydatkach personalnych, wynoszące zł. 100.000.— (łącznie ze spłatą starych zobowiązań Dyrektorów w sumie ponad 35.000.—), oraz niedobór wpływów z przedstawień wskutek słabej frekwencji. Następnie kwestionował Wydział Kontroli spłatę starych zobowiązań pp. Dyrektorów w sumie zł. 35.505.—, zwracał uwagę na zbyt wielkie koszty utrzymania Dyrekcji w sumie ponad zł. 40.000, oraz na pozostałe koszty administracji — ponad zł. 73.000,—. Łącznie wydatki, wiążące się z Dyrekcją i administracją, wynosiły zł. 156.609, co stanowiło 19% wszystkich wydatków sezonu.

W piśmie do p. Prezydenta Miasta z dnia 21 października 1938 r., omawiającym sytuację finansową i gospodarkę Teatrów w sezonie 1937-38, Wydział Kontroli wskazywał, że deficyt Teatrów, wynoszący ponad zł. 117.00.—, wzrośnie niewątpliwie w ciągu bieżącego sezonu 1938-39 do sumy conajmniej zł. 250.000.—.

Następnie Wydział Kontroli stwierdzał, że obecna Dyrekcja nie ujawniła rękojmi racjonalnego, sprężystego i zgodnego z zasadami oszczędności prowadzenia Teatrów.

W rezultacie Wydział Kontroli stawiał wniosek, że w wytworzonej sytuacji Zarząd Miejski **może albo rozwiązać umowę ze Spółką,** albo utrzymać działalność Spółki przez dalszą pomoc finansową na pokrycie strat i podwyższenie subwencji conajmniej o zł. 100.000.—, gdyż bez tej pomocy Spółka nie będzie w możności prowadzić Teatrów.

W związku z fatalnym położeniem finansowym i nieopanowaną gospodarką Spółki powołana została na życzenie Wojewody Łódzkiego specjalna Komisja z ramienia Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego, celem przeprowadzenia rewizji gospodarki Teatrów. Komisja ta w okresie od dnia 27 października do dnia 9 listopada 1938 r. przeprowadziła badanie gospodarki Spółki i stwierdziła, że: 1) gospodarka Spółki jest zbyt szeroko zakrojona; 2) gospodarka finansowa Spółki jest bezplanowa i w konsekwencji deficytowa,

3) Dyrekcja Teatrów jest zbyt kosztowna,

4) kasowość, rachunkowość i administrację Spółki cechują zasadnicze wady,

5) wreszcie, zwracała uwagę Komisja, że na sprawozdania Wydziału Kontroli Zarząd Miejski nie zajął odpowiedniego stanowiska wobec Spółki, a na memoriały Komisji Teatralnej i Dyrekcji Teatrów o podwyższenie subwencji, które powinny były być powodem do gruntownej rewizji stosunku Zarządu Miejskiego do zakresu działania Teatrów, jak i do samej Spółki — Zarząd Miejski nie reagował.

W rezultacie Komisja Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego zgłosiła wnioski, że:

1) umowa miasta ze Spółką powinna być rozwiązana;

2) na przyszłość należy sprowadzić gospodarkę teatralną do racjonalnych rozmiarów;

3) dla zwiększenia frekwencji Dyrekcji winna czynić bardziej energiczne zabiegi oraz stosować szersze uwzględnienie sztuk kasowych bez obniżania poziomu repertuarowego.

Do rażących zaniedbań Dyrekcji należy np.:

1) brak miarodajnych dowodów, jak umowy, pokwitowania i t. p., na wpływy w łącznej wysokości ponad zł. 80.0000.— za przedstawienia, sprzedane za sumy ryczałtowe;

2) lekceważenie przez Dyrekcję dokładnego wyliczania się z pobranych poważniejszych sum na koszta podróży, koszta handlowe, reprezentację i t. p.;

3) brak asygnowania dowodów kasowych do wypłaty przez Dyrekcję oraz brak potwierdzenia, że dana dostawa, robota lub świadczenie zostały faktycznie dla Teatrów dokonane;

4) kwitowanie w szeregu wypadków wypłat przez samego kasjera nawet bez podpisu Dyrektora.

Dla charakterystyki „pionierskiej" — jak wyrażali się Dyrektorzy Spółki — działalność Teatrów w zakresie prowadzenia Teatrów peryferyjnych i dążeń do pozyskania nowego widza teatralnego, służyć może memoriał Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, złożony Zarządowi Miejskiemu w dniu 14 grudnia 1938 r. W memoriale tym Okręgowa Komisja Z. Z. przesyła swoje spostrzeżenia i uwagi, donosząc, że „po przestudiowaniu i przedyskutowaniu zagadnienia, doszła do wniosków następujących:

1) Obecny podział Teatrów na peryferyjne i śródmiejskie nie odpowiada wymogom, stawianym Teatrowi przez rzesze pracujące.

2) Repertuar zeszłego i obecnego sezonu teatralnego nie odpowiada potrzebom duchowym klasy pracującej.

3) Ceny miejsc w teatrach przekraczają możliwości finansowe rzesz robotniczych.

Sale fabrycznych jadalni (w których odbywają się widowiska teatralne) — pisała Okręgowa Komisja Z. Z. — działają przytłaczająco na robotnika, a... w konsekwencji braku odpowiednich warunków wystawy, robotnik ogląda nie sztuki wartościowe, a częstokrać sztuczydła".

W konsekwncji Komisja Okręgowa wysuwa szereg postulatów, któreby uprzystępniły robotnikom korzystanie z wartościowych przedstawień sztuki dramatycznej.

W warunkach, gdy sytuacja finansowa Spółki stawała się coraz cięższa, a Dyrekcja nie mogła względnie nie potrafiła opanować gospodarki w sposób racjonalny, jak dowodziły tego opinie zarówno Miejskiego Wydziału Kontroli, jak i Komisji ze Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego, Tymczasowy Zarząd Miejski ostatecznie zdecydował się na wypowiedzenie umowy ze Spółką. Nie chcąc jednak wytwarzać komplikacyj, któreby mogły przerwać działalność teatrów w ciągu sezonu, Zarząd Miejski postanowieniem tymczasowego Prezydenta z dnia 1 lutego 1939 r., powziętym w zastępstwie Rady Miejskiej, wymówił umowę od dnia 1 sierpnia 1939 r., t. j. na rok przed jej ekspiracją, dając jdnocześnie dodatkowo subwencję Spółce w wysokości zł. 110.000.—, która to suma posłużyła w całości na potrącenie zaliczek już pobranych przez Spółkę — tak, że od dnia 1 lutego 1939 r. Spółka otrzymuje po zł. 22.000 miesięcznie tytułem normalnych rat subwencji umownej.

Badając sprawę sezonu 1938-39, Komisja miała możność stwierdzić, że w ciągu 7 miesięcy od września do marca włącznie, straty Spółki wyraziły się w wysokości zł. 80.865. A w sumie ze stratami ubiegłego sezonu deficyt wyraziłby się w kwocie (zł. 117,276+80.865) zł. 198.141.

Po uwzględnieniu ostatnio udzielonej dodatkowj subwencji od Zarządu Miejskiego w sumie zł. 110 tys., deficyt Spółki na dzień 31-go marca 1939 r. wynosił zł. 88.141. Ostatecznie okazuje się, że w ciągu 19-miesięcznej działalności Spółki Wroczyński - Moryciński, Zarząd Miejski wyasygnował do dn. 31 marca 1939 r. na teatry zł. 540.000 efektywnej subwencji.

Sezon bieżący Spółka rozpoczęła, grając w jednym teatrze w śródmieściu przy ul. Cegielnianej 27, ponieważ drugi lokal teatru przy ul. Śródmiejskiej 15 nie mógł być użytkowany z powodu nieukończenia remontu wewnętrznego sceny i widowni. Przedstawienia w drugim teatrze na ul. Śródmiejskiej podjęto dopiero w pierwszej połowie grudnia 1936 r.

***

Przedkładając powyższe sprawozdanie, które oparte zostało na przebiegu akt sprawy i na fachowej ocenie i opinii organów kontroli o gospodarce finansowej Spółki, Komisja Radziecka stwierdza:

1) że tymczasowy Zarząd Miejski, jakkolwiek rozwiązał umowę ze Spółką Wroczyński - Moryciński z dniem 31 sierpnia 1939 r., t. j. na rok przed terminem jej ekspiracji, to ponosi jednak odpowiedzialność za wytworzony stan rzeczy w teatrach miejskich.

Odpowiedzialność ta polega na tym, że tymczasowy Zarząd Miejski zaraz przy zawieraniu umowy ze Spółką zakreślił zbyt szeroki zakres działania teatrów, a następnie — pomimo wykazywania przez Spółkę coraz to większych strat—nie ograniczył zakresu działalnia Spółki do ram, wyznaczonych wysokością osiągalnych wpływów własnych i umownej wysokości subwencji, ani też we właściwym czasie nie podjął decyzji zerwania umowy ze Spółką, według uprawnień umowy, od dnia 31 sierpnia 1938 roku, ażeby mieć wolną rękę prowadzenia teatrów na innych zasadach w przyszłości.

2) że — jak wynika z powyższego sprawozdania—Spółka Wroczyński i Moryciński prowadziła swą gospodarkę nieplanowo i rozrzutnie, wytwarzając w ten sposób ciężką sytuację dla tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest teatr.

Radio łódzkie

SOBOTA, 6 maja

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Pieśni majowe (z Krakowa). 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Pieśni Maurycego Ravela. 17.00 Transmisja nabożeństwa. 18.00 „Praca" montaż literacko - muzyczny. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą: 1. Gawęda. 2. „Dlaczego święcimy 3 Maja" 3. „Na Kurpiach" audycja słowno - muzyczna. 19.15 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 20.00 Utwory ksylofonowe Kurta Engla (płyty). 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Miłość cygańska" operetka w 3 aktach Franciszka Lehara. 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Komunikat

Zw. Zaw. Robotników Budowlanych i Pokrewnych Zawodów, Oddział V zwołuje na niedzielę d. 7 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy „Fabrycznej" ul. Fabryczna 7, ogólne zebranie członków.

Na porządku dziennym: Sprawy organizacyjne. Wybór delegatów na Zjezd Okręgowy. Wolne wnioski.

Odsłonięcie nagrobków na mogiłach

tt. Wacława Szmalca i Józefa Rybaka

W niedzielę, dnia 7 maja o godz. 3 po poł. odbędzie się odsłonięcie nagrobków:

1) **na mogile tow. Wacława Szmalca** (cmentarz św. Franciszka w Chojnach);

2) **na mogile tow. Józefa Rybaka** (cmentarz św. Anny na Zarzewie).

Oba nagrobki wykonane są według tego samego wzoru z czerwonego piaskowca. Na nagrobku na cmentarzu chojeńskim wyryty jest napis:

Wacławowi Szmalcowi, bohaterowi w walce o demokratyczny samorząd m. Łodzi — P. P. S. **Wacław Szmalec** urodzony 14 grudnia 1911 r., postrzelony 11 grudnia 1938 roku na ul. Rzgowskiej. Zmarł dnia 2 stycznia 1939 r.

Na nagrobku na cmentarzu zarzewskim wyryty jest napis:

Józefowi Rybakowi, bohaterowi w walce o demokratyczny samorząd m. Łodzi — P. P. S. **Józef Rybak** urodzony 6 marca 1909 r., postrzelony w dniu 18 grudnia 1938 r., na ul. Senatorskiej. Zmarł dnia 19 grudnia 1938 r.

Robotnicy pytają:

Ile dała na POP. firma?

Robotnicy firmy „Zjednoczone Farbiarnie Pończach" przed tygodniem subskrybowali POP na sumę 620 zł. i zapytują, kiedy i w jakiej wysokości firma będzie subskrybować?

***

Na wniosek delegatów-klasowców robotnicy firmy Allart, Kątna nr. 19, postanowili subskrybować POP na sumę z.ł. 37.980.

***

Na wniosek delegatów Kl. Zw. robotnicy i pracownicy firmy „Polesie" uchwaliii przekazać armii—karabin maszynowy. Zebraną na ten cel sumę zł. 5.896 delegacja w osobach tow. Chrzanowskiego i Hamburgiera wręczyli w dniu wczorajszym dowńdcy O. K. gen. Thommée.

Jednocześnie robotnicy subskrybowali POP na sumę zł. 4220.

***

Robotnicze Stow. Sport. i Wychowania Fizycznego „Gwiazda", subskrybowało POP na sumę 60 zł. i bony przekazało na FON.

Również Gampe i Albrecht

sabotują POP.

Donosiliśmy we wczorajszym numerze o antypaństwowym stanowisku „Widzewskiej Manufaktury", która odmawiając w ostatniej chwili robotnikom pracującym 2 i 3 dni w tygodniu rozłożenia sumy subskrypcyjnej na raty, uniemożliwiła tym półbezrobotnym spełnienie patriotycznego obowiązku ,a już mamy do zanotowa identyczny wypadek w firmie Gampa i Albrecht, Żeromskiego nr. 119.

Na wezwanie delegatów klasowców robotnicy postanowili subskrybować po jednym bonie. Jednakże robotnicy pracują po 2 i3 dni w tygodniu co uniemożliwia im jednorazowy wydatek kilkuzłotowy, przeto zwrócili się do administracji z propozycją, by potrącała pracującym 2 dni w tygodniu po 50 gr. tygodniowo, zaś pracującym 3 dni — 1 zł.

Administracpa firmy Gampa i Albrecht, tak jak Widz. Manufak. odmówiła, uniemożliwiając robotnikom spełnienia obywatelskiego obowiązku.

Wzburzeni robotnicy wyłonili delegację ,która udała się do Komisarza Grodzkiego POP, przedstawiając mu wytworzoną sytuację. Komisarz w odpowiedzi, wyjaśnił delegacji, iż firma winna pójść na rękę robotnikom i przyrzekł w tej sprawie interweniować.

Komunikat

Zarząd Związku Sybiraków zwołuje Ogólne Zebranie wszystkich oficerów i podoficerów szeregowych byłej V Dywizji Syberyjskiej.

Zebranie odbędzie się w dniu 7 maja r. b. (niedziela) o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o g. 10 mi 30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

Zarząd zwraca się z gorącym apelem do wszystkich członków byłej V Dywizji Syberyjskiej, oraz do wszystkich niepodległościowców, którzy byli zesłani na Sybir, jak również do członków Polskiej Organizacji Wojskowej na Syberii, aby wzięli udział w Walnym Zebraniu. Łódź, uli. Mielczarskiego Nr. 35 w domu ogniska Podoficerskiego.

Komunikat

W niedzielę, dnia 7 maja r. b. o godz. 10 rano w sali Domu Związków Zawodowych odbędzie się uroczyste otwarcie Biblioteki Związków Zawodowych im. Andrzeja Struga, na które robotników łódzkich zaprasza.

ZARZĄD

Kronika organizacyjna

Dziś, t. j. w sobotę o godz. 7 w. odbędą się Ogólne Zebrania członków Dzielnic:

„Fabryczna" — im. A Struga,
„Śródmieście" — im. F. Perla,
„Zielona" — im. G. Daniłowskiego,

a w niedzielę, o godz. 10 rano Ogólne Zebrania Dzielnic:

„Bałuty" — im. B. Limanowskiego,
„Koziny" — im. Montwiłła-Mireckiego.

KRONIKA SPORTOWA

NOWOŚCI

OLIMPIJSKI TURNIEJ SZTUK PIĘKNYCH.

Organizacyjny Finlandzki Komitet Olompijski opracował już regulamin olimpijskich konkursów w zakresie sztuk pięknych: rzeźby, malarstwa, literatury i muzyki.

Eksponaty, zgłoszone na olimpijski turniej sztuki, zgromadzone zostaną na specjalnej wystawie olimpijskiej, która mieć będzie miejsce w dniach od 5 lipca do 4 sierpnia w Helsinkach.

Terminy zgłaszania dzieł na olimpijski turniej sztuk pięknych są następujące:

do 20 marca 1940 r. — dzieła z zakresu literatury i muzyki,

do 5 czerwca 1940 r. — dzieła z zakresu rzeźby i malarstwa.

POLACY PRZYBYLI DO TRIPOLISU.

Polski automobilista Mazurek wraz z towarzyszącymi mu red. Koperem i Rządkowskim przybyli do Tripolisu, przebywając 8 tys. kilometrów z Polski do Afryki w ciągu 6 dni. Mazurek — po wyruszeniu z Hiszpanii przez Gibraltar, Maroko, Algier, Góry Atlasu — dotarł do Tunisu, a stamtąd bez odpoczynku wyruszył przez pustynię Libijską do Tripolisu. Mimo piekielnego gorąca, ciężkiej trasy i wielu przeszkód, Polacy dotarli do Tripolisu bez żadnego defektu.

Należy zaznaczyć, że Mazurek stracił bardzo dużo czasu w Hiszpanii, gdzie władze robiły mu duże trudności, a w niektórych punktach, jak np. na granicy francusko - hiszpańskiej, został zatrzymany przez 18 godzin. W dalszej drodze zdołał jednak nadrobić stracony czas.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.

Gdzie składać gotówkę i dary na F. O. N.

Podaje się do wiadomości, że dary na dozbrojenie Armii przyjmowane są przez lokalne Komitety Funduszu Obrony Narodowej.

Na terenie miasta Łodzi akcję zbiórki prowadzi Miejski Komitet Funduszu Obrony Narodowej, mieszczący się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy Al. Kościuszki 19. Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego — Al. Kościuszki nr 19 przyjmuje dary w gotówce, w papierach wartościowych, monety, przedmioty wartościowe, jak również przedmioty miedziane, mosiężne itp. złom w godzinach od 8 do 15 w dni popowszednie.

Gotówka, przedmioty złote, srebrne, papiery wartościowe, monety mogą być składane również w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim, ul. Ogrodowa 15 w godzinach od 8 do 15 w dni powszednie.

Dary w gotówce, w papierach wartościowych i monety przyjmuje również Bank Polski.

W P. K. O. mogą być składane tylko dary w gotówce i papierach wartościowych.

Z codziennych walk robotników

Znowu zatarg na tle POP

W f mie Gutgold w Pabianicach doszło do ostrego zatargu na tle subskrypcji POP. Robotnicy domagali się rozłożenia pożyczki na pewien okres, jednakże firma nie chciała się na to zgodzić. Wobec takiego niesłychanego stanowiska robotnicy ogłosili strajk.

Po energicznej interwencji Kl. Związku właściciele firmy zmiękli i przyrzekli żądanie robotników uwzględnić.

* * *

Na tle zamierzonego unieruchomienia fabryk wybuchł strajk okupacyjny w firmach Tajtelbaum, ul. Grabowa i Biederman, Sienkiewicza 61. Robotnicy żądają zastosowania podziału pracy. O zatargach powiadomiony został Inspektor Pracy.

* * *

W cegielni „Centrum" przy ul. Głowackiego 18/20 wynikł ostry zatarg na tle ustalenia długości drogi przy kopaniu gliny, od czego uzależnione są płace robotników.

W dniu wczorajszym w wyniku konferencji odbytej w Inspekcji Pracy zatarg został zlikwidowany, firma zgodziła się na dopłatę różnicy do stawek.

3 lata więzienia za oszustwa matrymonialne

Na ławie oskarżonych zasiadł przed Sądem Grodzkim w Łodzi 34-letni Franciszek Ulrych, międzynarodowy oszust, karany wielokrotnie za oszustwa matrymonialne zagranicą.

Ulrych w swojej karierze występował na terenie Rzeszy Niemieckiej i na Litwie wreszcie na terenie Łodzi jako Józef Szymczak. Posiadając wyższe wykształcenie i doskonałą prezencję Ulrych potrafił sobie zyskać sympatję i zaufanie napotykanych na swej drodze kobiet od których pod pozorem zawarcia związków małżeńskich wyłudzał niejednokrotnie olbrzymie sumy, sięgające dziesiątek tysięcy marek.

W Łodzi w styczniu br. Ulrych zawarł znajomość z Jadwigą Podgórską, z zawodu boną, zamieszkałą przy ul. Sterlinga 15, i w ciągu kilku tygodni wyłudził od niej około 1000 zł. po czym zniknął.

Na skutek zameldowania złożonego przez poszkodowaną Ulrycha ujęto w dniu 1 kwietnia br. w Warszawie, gdzie zdołał już naciągnąć inną kobietę na kilkaset złotych.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał 34-letniego Franciszka Ulrycha, na 3 lata więzienia.

Niedostateczna kontrola Inspekcji Pracy

powoduje wzrost zatargów

Przed kilku miesiącami związki zawodowe podjęły zabiegi o powiększenie personelu Inspektoratu Pracy przez przydzielenie większej liczby etatów podinspektorów pracy. celem wzmożenia kontroli nad przemysłem. Związki wskazały, że codziennie notowano zatargi między pracodawcami i robotnikami na tle niehonorowania warunków układu zbiorowego, są zjawiskiem, które przypisać należy niedostatecznej kontroli. Dopiero w wypadkach szczególnie jaskrawych i wyraźnych przekroczeń przepisów układu robotnicy występują ze zbiorową akcją, większość jednak wykroczeń uchodzi przemysłowcom bezkarnie.

Obecnie związki zawodowe wznowiły wspomnianą akcję i zwróciły się do władz nadzorczych o przyśpieszenie załatwienia wniosku, jaki w swoim czasie został wystosowany we wspomnianej sprawie.

Kasjer dopuścił się defraudacji

by móc kształcić dzieci

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł 47-letni Roman Cisielewski, kasjer towarowy stacji kolejowej Łask, oskarżony o przywłaszczenie zł. 7.224.40.

W marcu br. zawiadowca stacji kolejowej Łask zwrócił uwagę, że kasjer towarowy Cisielewski mimo swej skromnej pensji prowadzi szeroki tryb życia, a troje jego dzieci uczęszcza do gimnazjum.

W związku z powyższym przeprowadzona została kontrola ksiąg i ujawniono, że w dniu 1 marca rb. wpłynęła suma zł. 7.224.40 za 3 przesyłki, zaś suma ta nie została do ksiąg wciągnięta.

W dniu wczorajszym kasjer odpowiadał przed sądem.

Oskarżony przyznał się do winy, oświadczył, że pracuje już na kolei 28 lat. Jego pensja miesięczna brutto wynosi zł. 200, lecz po wszystkich potrąceniach zostaje mu zaledwie 140 zł., a czasem nawet zł. 1.20. Na utrzymaniu swoim ma troje dzieci, które kształci.

Zarobki, które pobierał były zbyt niskie, dlatego musiał dopuścić się defraudacji.

Sąd w wyniku rozprawy, po zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał oskarżonego na 1 rok więzienia i utratę praw na 5 lat.

Metzlerowie wypierają się udziału w krwawej zbrodni

Potworna zbrodnia na osobie 80-letniej Józefy Wojtczak przy ul. Marysińskiej 3 została ostatecznie przez władze wyjaśniona. Zatrzymani pod zarzutem za mordowania Wojtczakowej i poćwiartowanie jej zwłok małż. Jan i Janina Metzlerowie w dalszym ciągu nie przyznają się do winy, wszelako zgromadzone dostateczne dowody ich winy. W mieszkaniu Metzlerów ujawniono w czasie rewizji ślady krwi, jak również inne dowody w postaci narzędzi oraz niektórych przedmiotów, które rozeznano jako własność zamordowanej Wojtczakowej. Metzlerowie nie mogą udzielić wyjaśnień, w jaki sposób przedmioty te znalazły się u nich.

Zatrzymani małż. Metzler nadal pozostają w areszcie do dyspozycji władz sądowych dzieci ich zaś zostały przesłane do Izby Zatrzymań.

Za obrazę Polski sąd skazał rzekomego legionistę

W dniu 6 kwietnia br. w czasie kłótni jaka wynikła w kinie Ars, Bałucki Rynek, między Antonim Klimkiewiczem i Feliksem Sobczakiem. Klimkiewicz zatrzymała policja i osadziła w areszcie.

W pewnym momencie Klimkiewicz zaczął się awanturować w celi i pod adresem Polski, Prezydenta i Rządu Polskiego rzucił obelżywe wyrazy, twierdząc przy tym, że jest jakoby legionistą. Klimkiewicz jak się okazuje był już karany za różne przestępstwa.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 38-letniego Antoniego Klimkiewicza na 6 mies. więzienia.

Kupiec ugryzł w palec rewidenta Urzędu Skarbowego

Do składu manufaktury Fajwisza Cwerna przy ul. Ogrodowej 3 przybyło w dniu wczorajszym dwóch funkcjonariuszy lotnej brygady Urzędu Skarbowego, celem dokonania rewizji.

Cwern nie pozwolił się zrewidować, a gdy jeden z rewidentów Kazimierz Gałązka, zam. przy ul. Srebrzyńskiej 59 zbliżył się do niego, kupiec usiłował zbiec, a przytrzymany przez urzędnika rzucił się na niego, podrapał go i ugryzł w palec.

W rezultacie przybyły policjant aresztował kupca.

Po przesłuchaniu Cwern został z aresztu zwolniony.

Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy.

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Łodzianinie"

Zuchwałe włamanie do składu jedwabi

Ubiegłej nocy, niezwykle zuchwałego włamania dokonali nieujęci dotąd sprawcy do sklepu materiałów jedwabnych Arie Lajba Rabinowicza przy ulicy Piotrkowskiej 10.

Złoczyńcy za pomocą raków rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd skradli ponad 5.000 zł. gotówki, papiery wartościowe oraz weksle na ogólną sumę około 8.000 złotych.

Jak ustaliło dochodzenie, złodzieje dostali się do lokalu Stowarzyszenia Kupców w Łodzi, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 10 we froncie na pierwszym piętrze, po czym wyłamali podłogę i przez wyłom dostali się do składu Rabinowicza.

Następnie włamywacze po schodkach weszli na galerkę drewnianą niewidoczną od ulicy i rozpruli stojącą na podłodze kasę ogniotrwałą, zabierając z niej wszystko co się w niej znajdowało.

Włamywacze nie wiedzieli o tym, że w normalnej kasie dziennej stojącej w składzie, znajdowało się wówczas około 60.000 złotych, których właściciel nie zdążył wpłacić do banku.

Złoczyńcy po zrabowaniu pieniędzy tą samą drogą przedostali się na pierwsze piętro, skąd po otworzeniu bramy o godzinie 6 rano wyszli na ulicę przez nikogo niezauważeni.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Wydział Śledczy.

Komunikat Komendy Okręgowej A.S.

Dziś o godzinie 18.30 odbędzie się odprawa komendantów, zaś o godzinie 20-ej zbiórki Dzielnicowe Oddziałów A. S.

Obecność komendantów Oddziałów na odprawie jak i AS-owców na zbiórkach dzielnicowych obowiązkowa.

Komenda Okręgowa A. S.

Teatr Miejski

Śródmiejska 15.

Dziś, w sobotę o godz. 4-ej po poł. piękna baśń Rydla „Zaczarowane Koło". O godzinie 8.30 wiecz. „Madame Sans-Gene".

Jutro, w niedzielę, dwukrotnie, o godz. 4-ej pp. i 8.30 w. „Madame Sans-Gene".

ROBOTNICY i PRACOWNICY BOJKOTUJĄ KINO „MIMOZA" przy ul. Kilińskiego 178

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.